



# Echo Maryi Królowej Pokoju

„Echo Maryi Królowej Pokoju”, 31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50, e-mail: echo@ceti.pl ISSN 1507-062X

Sierpień 2022 415

## Orędzie z 25 lipca 2022 r.

„Drogie dzieci! Jestem z wami, by prowadzić was drogą nawrócenia, gdyż kochane dzieci, przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna. Bądźcie radosnymi świadkami Słowa Bożego i miłości, z nadzieją w sercu, która przewycięża każde zło. Przebaczenie tym, którzy czynią wam zło i idźcie drogą świętości. Prowadzę was do mego Syna, by On był dla was Drogą, Prawdą i Życiem. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

## Właśnie po to!

Wywiad OJCA LIVIO w Radio Maryja  
z MARIĄ PAVLOVIĆ-LUNETTI 25 lipca 2022 r.

O. Livio: *Mario! Czy Matka Boża była dziś zatroskana czy radosna?*

Marija: W pewnym momencie uśmiechnęła się. Uśmiech Matki Bożej zawsze daje niewypowiedzianą radość. Także orędzie jest pełne nadziei, dodaje otuchy. To jedno z najpiękniejszych orędzi, kiedy Matka Boża mówi: *jestem z wami, by prowadzić was drogą nawrócenia*. Maryja jest z nami już ponad 40 lat. Weszliśmy w 42 rok. Maryja nie znużyła się nami, bardzo nas kocha, o czym zapewnia w wielu orędiach, gdy mówi, że Bóg pozwolił Jej przebywać pośród nas. Każdego dnia dziękuję za to Bogu, podobnie jak za ten dar, że mogę być narzędziem, które służy do przekazywania słów Maryi, a jednocześnie narzędziem, które Jej słowa wypełnia, realizując to, do czego Maryja mnie wzywa, podążając drogą nawrócenia, drogą świętości, w szkole modlitwy.

Kiedy Maryja zagości w naszym codziennym życiu, **Raj jest bardzo blisko**. Ludzie, którzy tutaj przyjeżdżają, czują w Medziugorju tę bliskość Raju i to ich przyciąga. Dziś przyszła do mnie przyjaciółka i powiedziała mi, że ktoś ją pytał co będzie robiła w Medziugorju, po co jedzie, skoro nic tu nie ma, tylko nieustanna modlitwa. **Właśnie po to!** W Medziugorju można poczuć bliskość Nieba, dzięki modlitwie możemy przeżywać radość, ponieważ jesteśmy ochrzczeni, ponieważ jesteśmy dziećmi Bożymi, radość z tego, że zostaliśmy zaproszeni na drogę nawrócenia. Właśnie za to codziennie dziękuję Panu Bogu, ponieważ nie tylko sprawił, że jestem chrześcijanką, dając mi łaskę chrztu, lecz także pozwolił, by Maryja prowadziła mnie przez życie.

Jak mówi Matka Boża w dzisiejszym orędziu: *Prowadzę was do mego Syna, by On był dla was Drogą, Prawdą i Życiem*. Myślę, że nie tylko Drogą, Prawdą i Życiem,



*Zechciej Najświętsza Królowo Niebios,  
zostać także Królową Polaków*

lecz także przebaczeniem. Matka Boża dotknęła tak wielu istotnych spraw w tak niewielu słowach. Mówi o **Słowie Bożym i miłości**. Dzisiejsze orędzie jest bardzo bogate, a jednocześnie zwięzłe – to sama esencja, jest w nim wszystko. To napełnia mnie radością. Także patrząc na świat w tym krytycznym momencie, widzimy różne wydarzenia, wojny, które już trwają i wojny które są przygotowywane przez możnych tego świata.

Kiedy to wszystko się dzieje, jednocześnie słyszymy słowa Matki Bożej: *przebaczenie tym, którzy czynią wam zło i idźcie drogą świętości*. Pamiętam, jak było w czasach komunizmu, jak często byliśmy przytłoczeni groźbami, jak nas niszczone i zastraszone. Wygrządzali nam, że skończymy w więzieniu, że zamkną nas w domu wariatów. Pamiętam, jak nas kiedyś zawieźli do zakładu dla psychicznie chorych. Wokół nas panowała ciemność. Tak samo jest i teraz, świat pogrąży się w mroku – a Maryja przynosi nam nadzieję, przynosi nam swego Syna, Jezusa i przypomina, że to On jest **Drogą, Prawdą i Życiem**. To dla człowieka oznacza nowe życie. Matka Boża mówiła kiedyś, żebyśmy rozpoczęli nowe życie. To wyzwanie dla mnie, jako matki, żony, także wyzwanie misyjne, na miarę moich skromnych możliwości. Każdy z nas jest wezwany do tego, aby *wejść na drogę nawrócenia, gdyż przez swoje życie możemy przybliżyć wiele dusz do Jej Syna*. Widzimy jak wiele osób jest pogrążonych w rozpacz, ilu jest chorych, ilu straciło nadzieję... a Matka Boża mówi: *przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna*.

Doświadczyłam tego wielokrotnie, widziałam jak ludzie zbliżali się do Boga – w różnych okolicznościach. Jako Maria nie mogę dać nic, ale jako chrześcijanka, mam wiele do zaoferowania: mogę dać modlitwę, pocieszenie, mogę drugiego człowieka z miłością przyjąć, wysłuchać, okazać mu życzliwość – otwiera się cały świat, ogromne bogactwo, gdy tylko pomyślimy o naszym chrześcijańskim powołaniu.

**O.L.:** *Uderzyło mnie, jak doniosłą sprawą jest nasze nawrócenie, jakie to ważne, aby mogły się nawracać kolejne osoby. Jeśli ktoś doświadcza nawrócenia, jest to zjawisko, które nigdy nie przechodzi niezauważone. Jeśli potrafimy kontynuować tę drogę, jeśli trwamy przy Bogu, możemy pociągnąć za sobą wiele innych dusz – i tego może dokonać każdy z nas, nawet ludzie prości, nawet dzieci, nastolatki czy ludzie w podeszłym wieku. Stajemy się apostołami przez własne nawrócenie.*

**M.:** *To prawda! Pamiętam jak pojechalśmy do Rosji, z polecenia Jana Pawła II, aby dokonać aktu poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Doskonale pamiętam rosyjską rodzinę, u której wówczas nocowałam. Kapłani, którzy z nami byli i Biskup Hnilica zatrzymali się u księży, a ja byłam u tej rodziny. Codziennie wieczorem nastoletnie dzieci tych ludzi miały misję do spełnienia. Zaraz po kolacji jeden z chłopców brał gitarę i wszyscy wychodzili. Stawali sobie gdzieś na rogu ulicy i śpiewali pieśni religijne, na początek dwie – trzy osoby, potem dołączali kolejni ludzie z parafii. Śpiewali, żeby w ten sposób dotrzeć do młodych ludzi. To się działo jeszcze przed upadkiem komunizmu.*

**Wyobraźmy sobie, że w naszych parafiach dzieje się podobnie. Że wychodzimy do ludzi, zamiast zamykać się w domach. Zaczynamy dawać świadectwo, grać na instrumentach i śpiewać, albo czytać Pismo Święte, na przykład Psalmi – głosząc w ten sposób Słowo Boże. Kilka lat temu krążył w internecie film: jakiś zakonnik chodził po rynku, pomagał nosić skrzynki z owocami, ustawiał je – i jednocześnie cytował fragmenty Pisma Świętego. W Nowym Jorku byli Franciszkanie Konwentualni, którzy noszą tam szare habity, często chodzili z Najświętszym Sakramentem, żeby błogosławić przechodniów i ulice. We Włoszech też są młodzi ludzie, którzy wychodzą z misją głoszenia Słowa Bożego, docierają do różnych miejsc, takich jak plaże czy ulice wielkich miast. Zapraszają ludzi do kościoła, mówią, że jest możliwość spowiedzi, odpowiadają na różne pytania.**

**Często zdarza się, że młodzi ludzie stracili wiarę, pogubili się w życiu, jest wiele pytań, które ich nurtują – i chcą poznać odpowiedź. Gdy pojawiają się życzliwe osoby, które potrafią ich wysłuchać, odpowiedzieć, gdy są kapłani, u których można się wyświadczyć, jeśli ktoś jest na to gotowy – to nowa metoda ewangelizacji. Każdy z nas może coś zrobić, poczynając od własnego domu i swoich domowników, od własnej rodziny i parafii. Wystarczy nie być człowiekiem zgorzkniałym, wiecznie z kwaśną miną, tylko osobą kochającą, łagodną, życzliwą dla każdego. Kiedy ktoś wchodzi do kościoła i chce usiąść w ławce, nie gromić go, nie mówić, że miejsce jest zajęte, tylko nieco się przesunąć i zrobić mu trochę miejsca.**

**O.L.:** *Chciałbym zadać ci szczególne pytanie. Widziałas dzisiaj Matkę Bożą. Patrzyłaś Jej w oczy. Mogłabyś opowiedzieć o tym, co czułaś?*

**M.:** *Zawsze po spotkaniu z Matką Bożą czujemy ogromną tęsknotę i pragnienie Raju. Kończy się objawienie, które jest jak przedsmak Nieba, a ty zostajesz tu, na ziemi, i czujesz się jak ryba wyjęta z wody... Przy Matce Bożej czuje się ogromne pragnienie Raju, kiedy patrzy się na Jej oczy, na Jej uśmiech i Jej oblicze.*

**O.L.:** *Pracowałem dzisiaj nad wywiadem, którego kiedyś udzielił Jakov dla włoskiego Radia Maryja, wiele lat temu, kiedy był jeszcze małym chłopcem. Gdy zaczął mówić o spojrzeniu Matki Bożej, przez 10 minut opisywał Jej oczy. Wprawilo mnie to w zdumienie. Pomyślałem sobie, że zapytam Marię, co może powiedzieć o oczach Matki Bożej... Tylko mi nie mów, że tego się nie da opisać!*

**M.:** *Spojrzenie Matki Bożej jest piękne i głębokie, pełne łagodności. Wiele lat temu, Jakov miał wtedy 11 lat, w jednym z wywiadów spytano go, jak się czuje, kiedy Matka Boża na niego patrzy. Odpowiedział, że czuje się jakby był nagi, bo Jej spojrzenie jest tak głębokie i przenikliwe, jakby widziała wszystko, co człowiek skrywa w swoim sercu. Przede wszystkim – z oczu Matki Bożej przebija miłość, którą żywi do nas – a tego opisać się nie da. W tym spojrzeniu jest życzliwość, radość i Niebo, słodycz, łagodność i czułość. Człowiek nie może pozostać obojętny.*

**Myślałam kiedyś, że jako osoba, która widzi Matkę Bożą każdego dnia, mogę się do tego przyzwyczaić, ale tak nie jest. Mogłabym płakać z radości, ponieważ w tych oczach jest tyle słodyczy, w swoim sercu czuję, że odrywam się od wszystkiego co mnie otacza i chciałabym pójść do Nieba już teraz, natychmiast – żeby kontemplować oblicze Matki Bożej nie przez kilka sekund, przez pięć minut czy dwie minuty, czy dziesięć minut – tylko dłużej. Chciałabym przy niej być, jak Marta i Maria – kiedy Marta troszczyła się o sprawy materialne, Maria wybrała lepszą część i trwała zasłuchana.**

**O.L.:** *Czy zdarza się, że spojrzenie Matki Bożej bywa surowe?*

**M.:** *Jest głębokie i bardzo piękne – niekiedy może być surowe. Są takie chwile, gdy pojawia się surowość, ale to nie znaczy, że znika słodycz i łagodność Matki Bożej.*

**O.L.:** *Jakie jest spojrzenie Matki Bożej, kiedy wspomina o szatanie?*

**M.:** *Kiedy jest mowa o szatanie, spojrzenie Matki Bożej nabiera bardzo poważnego wyrazu, w Jej oczach widać stanowczość, niekiedy nawet smutek. Lecz jednocześnie Maryja mówi, że Bóg daje nam nadzieję, że Bóg jest miłością. Nawet w najtrudniejszych momentach, przez te wszystkie lata Matka Boża przekazywała nam nadzieję, uczyła nas dostrzegać to co dobre. Kiedy słyszę jak ludzie rozprawiają o tym, że spełniają się tajemnice, że zbliżają się wojny – odpowiadam, że zbliża się Niebo. Matka Boża powiedziała, że modlitwą i postem można oddalić nawet wojny. I do tego nas wzywa i zaprasza: byśmy modlili się, podejmowali post i wierzyli, że nawet zażegnanie wojen jest możliwe.*

**O.L.:** *Jaki jest głos Matki Bożej?*

**M.:** *Przepiękny, harmonijny, łagodny, także głęboki. Gdy Matka Boża mówi, dotyka najgłębszych sfer ludzkiej duszy. Gdy tylko o tym pomyślę, zaczynam kontemplować, zamykam oczy – pojawia się myśl, że taki jest Raj. Gdzie jest Matka Boża, tam jest Raj.*

**O.L.:** *Ten głos napętnia cię radością?*

**M.:** To nie jest zwykła radość, która przejawia się na zewnątrz. To radość bardzo głęboka, wewnętrzna, subtelna. Nie mogę przyrównać tego do uczuć osoby zakochanej, która ztraca się całkowicie i nieustannie myśli o drugiej osobie. To znacznie więcej, uczucie przepełnione świeżością. Nieraz się zdarza, że osoby żyjące w małżeństwie, osoby, które znają się od dawna, wiedzą o sobie wszystko, a tutaj ciągle jest niezmienna świeżość, która nie znika nawet po 40 latach. Maryja jest z nami już ponad 40 lat, a to się nie zmienia, radość bycia Jej dzieckiem wciąż pozostaje świeża.

Matka Boża od 40 lat zwraca się do nas słowami – *drogie dzieci* – a w sercu wciąż budzi się jasność i duma z tego, że jesteśmy dziećmi Królowej. Pojawia się głębokie poczucie bezpieczeństwa które sprawia, że nie potrzebuję wizyt u psychologa. Nawet jeśli ktoś mnie poniży, nie tracę wewnętrzznego szczęścia i spokoju, bo wiem kim jestem. Tożsamość, którą daje nam Maryja, tożsamość dziecka Bożego, sprawia, że czujemy się szczęśliwi i radośni, czujemy się spełnieni mimo że jesteśmy świadomi swoich wad i słabości. One są w nas – ale wcale nie są najważniejsze.

**O.L.:** *Chciałbym zadać ci osobiste pytanie: czy w ciągu 41 lat codziennych objawień zdarzyło się, że Matka Boża cię skarciła?*

**M.:** Tak. Matka Boża chce żebyśmy się poprawili. Pamiętam, jak kiedyś zwróciła mi uwagę, tak samo jak Ojciec Slavko, który był moim kierownikiem duchowym. Powiedział, że nieporządek na zewnątrz jest odzwierciedleniem naszego wnętrza. Powinniśmy być obrazem Boga, w sprawach drobnych i wielkich. Często narzekamy, że nie chcemy takiej czy innej rzeczy w naszym życiu. Na przykład ostatnio pojawili się uchodźcy z Ukrainy, jest dużo matek z dziećmi. Nie mogą się doczekać, kiedy będą mogli wrócić, żeby odbudować zniszczone domy i znowu żyć u siebie. Rozmawiałam wczoraj z pewną kobietą z Ukrainy. Powiedziała, że pragnie mieć w domu figurkę Matki Bożej. Powiedziała, że dostanie taką figurkę ode mnie i że poproszę Matkę Bożą, żeby ją pobłogosławiła. Ta kobieta była tak zszokowana, w pozytywnym sensie, że to był dla niej istny cud. Dla jednej osoby to tylko drobiazg, wydatek rzędu 10 euro – a dla drugiej osoby tak ogromna radość.

Nie chodzi o to, żeby pozbyć się z domu jakiegoś przedmiotu, który nam zawadza, a należał do rodziców, dziadków czy pradiadków i znaleźliśmy go na strychu. Tu chodzi o to, żeby dać radość drugiemu człowiekowi. Jest wiele osób, które chcą mieć w domu wizerunek Jezusa, Matki Bożej czy Ducha Świętego, żeby umieścić go w widocznym miejscu, żeby modlić się i w ten sposób okazywać miłość Bogu, także za pośrednictwem świętego obrazu. W naszym domu, około godziny trzeciej po południu, także po to, żeby mieć chwilę przerwy i nieco odpocząć od codziennych zajęć, odmawiamy koronkę do Bożego Miłosierdzia. Ale przecież nie bez obrazu Jezusa Miłosiernego! Mamy w domu takie miejsce, gdzie umieściliśmy ten obraz i tam się spotykamy odmawiając koronkę do Bożego Miłosierdzia.

**O.L.:** *Jeszcze jedno pytanie – ostatnie i najważniejsze: czy uważasz, że ta wojna może się skończyć, jeśli będziemy wytrwale się o to modlić?*

**M.:** Jakżeby nie! Matka Boża wiele razy nam to mówiła, kiedy tu u nas była wojna: im więcej się modlicie i pościecie, tym szybciej skończy się wojna. A my w to głęboko wierzymy. Wciąż przybywają pielgrzymi z Ukrainy, także w ostatnich dniach. Modlimy się o pokój i wierzymy głęboko, że pokój jest możliwy.

**O.L.:** *Dodają nam otuchy także te słowa, które zapewniają, że warto pracować: przez swoje życie możecie przybliżyć wiele dusz do mego Syna. W gruncie rzeczy, najważniejsze jest zbawienie dusz. To jest naprawdę istotne i decydujące.*

**M.:** Dokładnie tak! Matka Boża mówi nam, że powinniśmy dążyć do konkretnych celów. Maryja mówi, że *prowadzi nas drogą nawrócenia*. Droga nawrócenia kończy się dopiero w Niebie. Dopiero tam ktoś może powiedzieć, że się nawrócił. Tu i teraz staramy się o poprawę naszego życia w wymiarze osobistym, duchowym i także materialnym.

**O.L.:** *Dziękuję ci za te piękne i prawdziwe słowa.*

**M.:** Są w świecie siły, które chcą żebyśmy żyli jak jakieś zombie. Nie pozwólmy na to. Módlmy się do Boga, aby dał nam siłę, bo my chcemy Boga – tak jak mówią słowa pieśni: w książce, w szkole, w pracy... Kiedy mijamy kapliczki i krzyże przydrożne, pomyślmy o tych, którzy je wzniesli. One są dziełem naszych rodziców, dziadków i pradiadków. Jesteśmy bogaci dziedzictwem pokoleń. Wojna niszczy dziedzictwo kultury, dorobek całych pokoleń i niszczy życie ludzkie. Niszczony są kościoły, zabytki – a przecież to nasze wspólne dziedzictwo. Dzisiaj świat dąży do globalizacji. O jakiej globalizacji może być mowa, skoro każdy z nas jest inny? I na tym polega nasze bogactwo. Matka Boża powiedziała kiedyś, że chce nas ofiarować Bogu jak piękny bukiet kwiatów. Cóż takiego szczególnego jest w bukiecie kwiatów? Każdy kwiat jest inny i wspólnie różnobarwne kwiaty tworzą piękną całość.

**O.L.:** *Ile osób mogłaś spotkać przez te wszystkie lata? Co czujesz w swoim sercu?*

**M.:** Bogactwo! Każda osoba to odrębny świat. Niedawno spotkałam pewnego ojca rodziny, który przyjechał ze swoim jedynym synem. Chłopiec był terminalnie chory, na raka. Modliliśmy się wspólnie, przeżyliśmy razem piękne chwile. On tak bardzo pragnął być przy Matce Bożej... Modliliśmy się o zdrowie dla niego, ale on już powoli opuszczał swoje ciało: nie mógł wchodzić na Krizewac, nie mógł chodzić na Podbrdo, był przykuty do łóżka, poruszał się z trudem... Spędzaliśmy długie godziny w jego pokoju, modliliśmy się i rozmawialiśmy o Niebie. Mówiliśmy, że mu zazdrościmy, bo już niedługo pójdzie do Nieba. Nie było w nim rozpaczki pomimo cierpienia. Otrzymał łaskę wiary i nadziei. Staralam się opowiedzieć mu o Niebie, o tym co przeżyłam. Udzieliła mu się ta radość i tęsknota za Niebem. Jestem przekonana, że przez cierpienie przeżył swój czyszciec tu, na ziemi. Jest wiele osób, które nas wyprzedziły. Są ludzie, których poznaliśmy, gdy byli dziećmi, teraz są już dziadkami. Najważniejsze jest to, żeby przejść przez życie z Bogiem i Matką Bożą. Przygotowujemy się teraz do Festiwalu Młodych – a kiedy mamy Boga w sercu, jesteśmy zawsze młodzi. Nawet w wieku 90 lat!

*Marija i o. Livio* odmówili na koniec *Magnificat* oraz *Chwała Ojcu*, i o. Livio udzielił błogosławieństwa.

# Z Życia Kościoła

## Maryja Królowa

W 1954 roku ojciec Święty Pius XII ustanowił nowe święto: **MARYI KRÓLOWEJ**. Jest ono współcześnie obchodzone 22 sierpnia. Ustanawiając to święto papież ogłosił: „*Naszą Apostolską Władzę wyznaczamy i ustanawiamy ŚWIĘTO MARYI KRÓLOWEJ, (...) równocześnie ZARZĄDZAMY, aby w tym dniu odnawiano poświęcenie ludzkości Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Dziewicy. To bowiem pozwala żywić niezłomną nadzieję, że nadejdą czasy pomyślne, rozjaśnione triumfem religii i chrześcijańskim pokojem*”.

Pierwszym i najważniejszym poświęceniem świata Niepokalanemu Sercu Maryi było Wcielenie Jezusa. W Jezusie – w łonie Maryi zostało wtedy zamknięte całe stworzenie. To poświęcenie zostało przez Jezusa uroczysto ogłoszone na Krzyżu – w słowach: „**Oto syn twój**” – „**Oto Matka twoja**”.

Podkreślał to w Fatimie Jan Paweł II, mówiąc: „*Poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi – to znaczy przybliżyć się, za pośrednictwem Matki, do samego Źródła życia, które wytrysło na Golgocie. (...) Poświęcić świat Sercu Maryi, Niepokalanemu Sercu Matki – to znaczy wrócić pod Krzyż Syna*”. Uczestnikami tego poświęcenia staliśmy się przez Chrzest Święty, który włączył nas w życie Jezusa.

**Zapraszamy**, aby w tym roku przeżyć ten dzień w pełni świadomie przygotowując się do niego duchowo poprzez nowennę, która rozpocznie się 14 sierpnia i **odnowić akt poświęcenia ludzkości Niepokalanemu Sercu Maryi**.



### Eucharystia a objawienia Maryjne

#### Objawienia z Medziugorja na tle innych ukazywań

W trzecim i czwartym dniu objawień medziugorskich (albo drugim i trzecim w innym spojrzeniu na objawienia) przypadały: Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz wspomnienie (święto) Niepokalanego Serca Maryi. Widzący w tym czasie, byli dalecy od odkrycia, wskazanej, w tych dniach, przez Maryję duchowości «**Dwóch Serc**»: Najświętszego Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Serca Maryi – jednak i oni, później, poznają tę ważną propozycję Maryi dla życia duchowego. Wizjonerzy, w tym czasie, byli zajęci sprawami świata i zostali zaskoczeni tym, że rzeczywistość nadprzyrodzona, może zakorzenić się również, tutaj, w doczesności, a nie tylko dotyczy odległej przyszłości.

**Objawienie z 26.06.1981 r.** – mimo, że w symbolice swej było bardzo głębokie, a treści tego przekazu winny zatrzymać w medytacji nawet uduchowionych teologów – to jednak skupiło Widzących i obserwatorów na „badaniu” ukazującej się Osoby. Była więc dnia

próba z wodą święconą oraz postawiono Pani pytania: obserwatorzy objawień – „poproście, aby dała wam znak swojej obecności”; Widzący – „Kim jesteście?”.

W końcu, kiedy Matka Boża przedstawiła się: „Jestem Błogosławioną Dziewicą Maryją”, Widzący przyznali się do tego, co wcześniej było widoczne w ich zachowaniu w stosunku do Gospy: „My nie jesteśmy lepsi niż inni”. Wizjonerzy nie należeli do kategorii ludzi uwikłanych w grzechy ciężkie (choć takich osób w tym czasie nie brakowało), ale mimo wszystko należeli do grupy chrześcijan o osłabionej wierze, a może nawet i letnich. Letni chrześcijanin, to taki, który swoje serce i życie oddaje „na ołtarzach tego świata”, a w kościele próbuje robić to samo w stosunku do Pana Boga – niestety tylko werbalnie, a nie rzeczywiście. „Odpowiedział im [Jezus]: «Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: *Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie*» (Mk 7,6). Nie można służyć jednak Panu Bogu i mamonie – przestrzega nas o tym Pan Jezus (por. Mt 6,24).

**Matka Boża jednak z miłością odpowiedziała Widzącym** – po oczywistym ujawnieniu „zamysłów ich serc”: „Niekoniecznie wybieram najlepszych”. Przez tę odpowiedź Gospa pokazała pewien kierunek swojego działania światu. Maryja będzie chciała – przez tych nieufornych jeszcze w wierze, albo nawet, można by rzec, „letnich” nastolatków – doprowadzić całą ludzkość do radykalizmu w wierze i otworzy niebawem „Szkołę chrześcijaństwa radykalnego i autentycznego”. Zastanawiający jest fakt, że już w pierwszych dniach objawień, Maryja, Królowa Pokoju z Medziugorja zwróciła uwagę na problem letniości w wierze żyjących ówczesnie chrześcijan i będzie chciała nimi się zająć, jako swoistą grupą duszpasterską. Apokalipsa św. Jana przecież przestrzega nas: „Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, wymiotuję cię” (Ap 3,15-16). Czyżby czasy ostateczne, które to Apokalipsa św. Jana ukazuje już nadeszły?

W kontekście letniości, którą to Maryja identyfikuje w sercach chrześcijan, należy też odczytać orędzie o wierze, a będzie ono przekazane przez Widzących w następnym dniu objawień i później. Wydawałoby się, że księża, zakonnicy powinni być w pełni wierzący i niezłomni w wierze, a jednak do nich jako pierwszych Matka Boża skieruje orędzie przez Widzących w święto Niepokalanego Serca Maryi: „Niech (franciszkanie) będą wytrwali w wierze i chronią wiarę ludu”.

To pytanie można uznać jako zaskakujące, przecież do tej pory, na tych terenach, wiara ludu i księży była silna – a przetrwała dzięki niezłomnym franciszkanom, którzy pozostali wierni Chrystusowi w czasie okupacji tych ziem przez wyznawców islamu. Czyżby w tym nowym czasie miało pojawić się jakieś nowe zagrożenie dla wiary chrześcijańskiej? Powszechna apostazja na Zachodzie pokazała, że takie zagrożenie jest rzeczywiście czymś realnym i ta „choroba niewiary” może też dosięgnąć i te tereny. Przypominają nam się słowa Chrystusa zapisane na kartach Pisma Świętego: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18,8).

**Wystarczy prześledzić jakiegokolwiek inne objawienia** – gdzie Widzący byli uformowani w wierze, albo inaczej mówiąc, radykalnie Ewangelicznie – aby zauważyć różnicę w ich zachowaniu w stosunku do objawiającej się im Osoby, od wizjonerów z Medziugorja, „wychodzących” z „letniości” tego świata. Ci Widzący, którzy byli dobrze już uformowani duchowo, łatwiej i szybciej rozpoznawali, że ich objawienie jest doświadczeniem autentycznym. Byli zdolni wcześniej przyjąć przekaz, który krył w sobie głębokie treści teologiczne. Z łatwością też podejmowali trudne zadania proponowane przez ukazującą się Maryję (czy inną świętą Osobę). cdn

*Ks. Maciej Arkuszyński*

## Wiadomości z ziemi błogosławionej

### Nowy proboszcz w Medziugorju

**Fra Zvonimir Pavičić** – nowym proboszczem parafii św. Jakuba. Urodził się 1989 r. w Mostarze, ukończył szkołę podstawową i średnią w Širokim Brijegu. Ukończył Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Zagrzebiu w 2017 r.. Świecenia diakonatu przyjął 26.02.2017 r., w Zagrzebiu a kapłańskie 25.06.2017 r. w Mostarze. Jako diakon przyjeżdżał do Medziugorja, a po święceniach kapłańskich dostał misję kanoniczną do parafii medziugorskiej jako wikary. Jest młody i już zdobył uznanie za swoje medytacje podczas wieczornej adoracji. Jest znakomitym muzykiem. Módlmy się za niego, bo bycie proboszczem w Medziugorju nie zawsze jest łatwe; grupy są bardzo liczne i pochodzą z bardzo różnych środowisk. Dwa miesiące temu dał piękne świadectwo o swoim powołaniu: „Kiedy podjąłem tę decyzję, zniknęły wszelkie wątpliwości i wszelki lęk! Jestem synem Medziugorja!”. Po Festiwalu Młodych obiecał spotkanie z Polakami, na którym podzieli się tym swoim świadectwem powołania.

\*\*\*

**W czwartek 14 lipca 2022 r. podczas wieczornej Mszy Świętej** czterech franciszkanów z Hercegowińskiej Prowincji Franciszkańskiej przeżywali swój Złoty Jubileusz Kapłański: o. Slavko Soldo, o. Petar Ljubičić, o. Filip Sučić i o. Ante Penava. Z tej okazji odprawili w Medziugorju swoją Złotą Mszę Świętą. Fra Slavko Soldo i fra Petar Ljubičić podzielili się swoimi odczuciami z okazji obchodów 50-lecia kapłaństwa.



#### Bycie księdzem to dar od Boga

**O. Slavko Soldo:** Pierwsze uczucie to uczucie wdzięczności. I to jest wielkie podziękowanie dla Boga i dla wszystkich tych, którzy szli ze mną tak daleko w moim życiu, i dla wszystkich, z którymi

współpracowałem. To jest też sposób na pozdrowienie wszystkich, a w Ameryce na pewno tego słuchają, spędziłem tam 29 lat, jestem tu od 21 lat. Wszędzie, dokąd prowadziły mnie drogi Boże i wszystkim kolegom, z którymi dzieliłem życie, dziękuję Bogu za nich i za to, że dotarłem do tego momentu. To nie jest zasługa, po prostu życie zabiera ci 50 lat. Jeden kolega nie zaszedł tak daleko, zmarł, to fra Drago, niech jego dusza spoczywa w pokoju.

**To wielka łaska być księdzem.** To dar od Boga! I oczywiście, jak tylko złożyliśmy śluby, poszliśmy tam, gdzie zabrało nas życie. Tak samo jest, gdy na przykład bierzesz ślub, nie wiesz, co przyniesie ci przyszłość, ale zaufanie wzajemne, wkraczanie w przyszłość, której się nie zna. Tak samo jest z zaufaniem Bogu. Złożyliśmy śluby i pojechaliliśmy tam, gdzie wysłała nas Prowincja, i staraliśmy się, z Bożą pomocą, zrobić to, co umieliśmy najlepiej.

**I nie chodzi o to, jaką służbę ma dana osoba, ale o to, jak ją wykonuje.** Nie uratuje nas to, że nosimy habit lub pierścionek, ale sposób, w jaki wykonaliśmy tę rolę, nas uratuje. Podoba mi się jedna historia Jana Złotoustego. Postrzega świat jako jedną wielką scenę, na której rozgrywa się dramat życia. I każdy ma tu swoją rolę, ktoś jest biskupem, ktoś jest wierzącym, ktoś jest profesorem, ktoś jest studentem, ktoś jest żołnierzem, ktoś jest dowódcą itd. ... i na koniec, kiedy dramat kończy się, kurtyna opada i wszyscy przychodzą bez żadnych tytułów i stają przed wielkim reżyserem, przed Panem, a On nie pyta, kto pełnił jaką rolę, ale jak wykonał rolę, którą Pan mu powierzył. To chwila dodawania i odejmowania. Pokutować za to, co mogliśmy zrobić lepiej i podziękować Panu za wszystko, jeśli zrobiliśmy coś dobrego z Jego łaski.



#### Lata w Medziugorju są dla mnie niezapomniane

**Fr. Petar Ljubičić:** To wspaniała rzecz, gdy ktoś chce kochać Boga, a jeszcze większa, gdy to osiąga. Odkąd pamiętam, Pan dał mi łaskę kochania Go, aż do tej chwili. Odkąd pamiętam chciałem być księdzem i zakonnikiem. I za te 50 lat naprawdę będę musiał dziękować Bogu za Jego przewodnictwo, za wszystko, bo wiem, co to znaczy kontynuować dzieło Tego, który dla nas, Jezus Chrystus, narodził się, żył, umarł i zmartwychwstał, aby umacniać Swoimi sakramentami zmęczonych i obciążonych drogą życia, a wszyscy potrzebujemy pocieszenia, pomocy. Jezus obdarza nas tym przez kapłanów.

**Być księdzem dzisiaj to znaczy być tym, który się poświęca,** kto ciężko pracuje, kto pomaga ludziom, aby byli bliżej Boga i pewnego dnia trafili do Nieba.

Myślę, że taki jest sens życia kapłana, a wierzący, którzy żyją, powinni też modlić się, aby Bóg dał nam jak najwięcej, tych którzy będą kontynuować dzieło Chrystusa, ponieważ Jezus włożył tylko kilka rzeczy do naszych serc. Oczywiście powiedział nam wszystko w swoim przemówieniu na Górze, co mamy robić, ale powiedział modłcie się o powołania duchowe, módlcie się za tych, których Bóg powołuje, którzy chcą głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu, módlcie się, aby nie ulegli pokusie, módlcie się

o jedność chrześcijan, to jest modlitwa, która nie została jeszcze wysłuchana. Módlcie się także o moc Ducha Świętego. Boski Zbawiciel wkłada to na nasze serca. A po 50 latach mojego kapłaństwa chciałbym włożyć to do naszych serc, posłuchajmy Jezusa, aby Jezus mógł nas wysłuchać i dać nam wszystko, czego potrzebujemy w życiu.

**W ciągu tych 50. lat kapłaństwa były chwile szczęśliwe i radosne**, oczywiście także dni kalwarii, przez które wszyscy mniej więcej przechodzimy. Moje 10 i pół roku w Medziugorju są niezapomniane. Myślę, że można to zaliczyć do podwójnej kadencji kapłańskiej, ale żyjemy tak długo, jak Bóg chce. Nie mogę zapomnieć tylu wierzących, którzy tu przybyli, odnaleźli Boga i postanowili żyć nowym życiem. Chciałbym powiedzieć, że ostatnio zmarła moja najmłodsza siostra, nikt nie widział moich łez, staram się to przezwyciężyć w sercu, po prostu śmierć jest dla mnie snem, który pomaga nam opuścić tę ziemię i obudzić się w Niebie, w Raju. Ale pokutnik może sprawić, że będę płakać, ten, który tu przychodzi, żałuje i postanawia żyć nowym życiem. To dla mnie wielki cud. Cudem jest, gdy ktoś wyzdrowieje z ciężkiej choroby, ale największym cudem jest, gdy ktoś doświadcza miłości, bliskości Boga, tutaj w sakramencie spowiedzi świętej, podczas Mszy świętej, modlitwy, adoracji, podczas modlitwy uzdrawiającej. To właśnie chciałbym podkreślić, a ci, którzy tu przyjeżdżają i tego doświadczają, niech nigdy o tym nie zapominają.

*Andrija Šego*



## 41 Rocznica - 2022

### Centrum Medziugorja i duchowości – Serce

**o. Ljubo Kurtović – Homilia 24 czerwca 2022**

**Bracia i siostry! Pozwólcie mi na początku, zaspokoić moją ciekawość.** Chciałbym was poprosić, abyście podnieśli ręce wy, którzy jesteście w Medziugorju po raz pierwszy. Czy są tacy? Prawie połowa... Przynajmniej 1/3, wydaje mi się... Dzięki Bogu! Wierzę, że są i tacy, którzy przestali już liczyć, po raz który przyjechali do Medziugorja. A człowiek jest w domu, tam, gdzie czuje się dobrze, tam gdzie jest kochany, tam gdzie jest miłowany, tam gdzie jest obejmowany, gdzie mu się wybacza.

**Po raz pierwszy przybyłem do Medziugorja, gdy miałem 13 lat.** To było w 1982 r.. Ja nie jestem, jak o. Marinko i o. Miro, stąd. Oni byli tu obecni. Ale ja urodziłem się trochę dalej od Medziugorja. Wtedy, pieszo, szedłem 40 kilometrów i pamiętam ten pierwszy raz, że bolały mnie nogi i że było bardzo wielu ludzi. Wtedy szedłem z moją mamą. Miałem swoje modlitwy i intencje. Starłem się, również przez następne lata, przybywać do Medziugorja i o cokolwiek prosiłem, to nie zostało wysłuchane. Matka Boża mnie nie wysłuchiwała. Nigdy nie modliłem się o to,

by być kapłanem, franciszkaninem. Modliłem się o coś innego, a teraz widzę, że lepiej, że Matka Boża nie wysłuchiwała moich modlitw.

**Moje modlitwy były małe, egoistyczne.** A pragnienia Matki Bożej i Jej modlitwy, i Boże pragnienia wobec nas, są o wiele większe. Święty Paweł mówi: my nie wiemy, jak powinniśmy się modlić, my uczymy się modlitwy. Gdy się rodzimy, uczymy się chodzić, mówić, zachowywać. Tak samo w sensie duchowym potrzebne jest uczenie się. Nikt nie rodzi się z pełną wiedzą. Pewien badacz przyszedł do pewnej wsi i zapytał jednego z wieśniaków: czy w waszej wiosce narodził się jakiś wielki człowiek? Wieśniak odpowiedział: u nas nie rodzą się wielcy ludzie. U nas rodzą się tylko małe dzieci.

**Każdy z nas rodzi się jako małe dziecko** i nikt z nas nie został stworzony jako doskonała istota, lecz jako ten, kto się uczy, upada i powstaje. I to jest ważne. Tak jak Matka Boża jest wytrwała wobec nas i pragnie, abyśmy i my byli wytrwali w stosunku do siebie. Gdy przyszła tu po raz pierwszy 41 lat temu, na Górę Objawień, o czym dają świadectwo Widzący, przyszła z Dzieciątkiem Jezus w ramionach. I tu na wzgórzu ma swoje przesłanie, bo z góry lepiej widać. Spojrzenie jest szersze. Nasze spojrzenie jest ponad ludzkimi głowami, ponad ludzkim myśleniem i ponad tym błotem, w które często wpadamy. Tak jakby Matka Boża chciała nam powiedzieć; wyjdźcie wyżej, aby widzieć lepiej w sensie duchowym. I gdy objawiła się na górze, przyprowadziła dzieci, nas wszystkich, do kościoła, do sakramentów. To jest sens i cel objawień Matki Bożej, aby doprowadzić nas do Jezusa: „Wszystkich was pragnę doprowadzić do Jezusa, mego Syna”.

**Bracia i siostry, Matka Boża nie daje nam tutaj gotowych recept, przepisów.** My możemy podejść do Medziugorja w magiczny sposób. Sakramenty nie są magią. One nie działają bez naszego uczestnictwa, bez otwartości naszego serca, bez gotowości, aby iść i podążać za Jezusem. Gdy widzimy 41 lat, wydaje nam się to długo, według naszych ludzkich miar i wyznaczników. Ale w stosunku do wieczności, to mało. I w tej długości objawień Matki Bożej widzę, jak wielka jest Jej cierpliwość i Jej miłość. Ona również w ostatnim orędziu z 25 maja, tak jak i w poprzednich orędiach mówi: „Bóg pozwolił mi być z wami tak długo. Bóg mi pozwolił, drogie dzieci, abym was prowadziła na drodze świętości”.

**Matka Boża przyszła tu za zgodą Pana Boga**, ponieważ jest Matką Kościoła i Matką naszą. Dlatego nazywa nas Swoimi drogimi dziećmi. W sensie duchowym, wszyscy jesteśmy Jej dziećmi. Gdy spojrzymy na Nią, na Jej życie, widzimy, że przeszła przez życie podobne do naszego życia. Gdy Bóg wszedł w Jej życie, zaczęły się męki i niedole, brak zrozumienia, prześladowania. Musiała uciekać.

Wiele ludzi, słyszałem to również tu w Medziugorju, powiedziało: gdy się nawróciłem, to pojawiły się wszystkie niedole. Wcześniej, przed nawróceniem, wszystko wydawało się łatwiejsze, przyjemniejsze, a teraz jest o wiele trudniej. Ale gdy jesteśmy z Bogiem w tych trudnościach i krzyżach, odnajdujemy sens. Bez Boga, choć

wszystko wydaje nam się miłe i piękne, to jest puste życie – tak jak mówi Matka Boża: bez nadziei, bez światła.

**W centrum Medziugorja i duchowości**, do której wzywa nas tu Matka Boża, jest w istocie Serce, Serce, które wspominamy dziś – Serce Jezusa, a jutro rocznica objawień Matki Bożej i Niepokalane Serce Maryi. Te dwa Serca są nierozłączne, dlatego Matka Boża powie wielokrotnie: uczestniczcie we Mszy Świętej sercem, módlcie się sercem, adorujcie mojego Syna sercem. Poście sercem. Serce to nie tylko organ cielesny, lecz osoba, centrum osoby, to co jest w nas najgłębsze, to czym jesteśmy. To jest samo życie i miłość.

**Bracia i siostry, Medziugorje przeszło przez swój proces** i przechodzi go wciąż jeszcze i ta droga i proces nie są dokończone. Tak samo jak droga i kroczenie za Jezusem. Przez nie przechodzi każdy święty i ten kto chce Go naśladować. Tak samo przez to przechodzi Medziugorje. Gdy Matka Boża tu przyszła, kiedy trwał komunizm, wielu poczuło zagrożenie, chociaż Ona nigdy nikomu nie zagrażała, nie groziła, nikogo nie zwodziła. Dla nikogo nie była niebezpieczeństwem, a wielu poczuło, że są zagrożeni. Wielu poczuło, że są w niebezpieczeństwie. Z jednej strony byli ci, którzy sercem, duszą, wiarą, z zaufaniem przyjęli, żyli, starali się żyć i żyją dziś tym, do czego Matka nas tutaj wzywa. Z drugiej strony Medziugorje przeżywało i nadal przeżywa przeciwności, ale Matka Boża nie przyszła tutaj, aby wytłumaczyć nam we wszystkim misterium i tajemnicę Swoich objawień. Ona przyszła tutaj, aby zmienić nasze serca. Dlatego powiedziała: „Najważniejsze orędzie, drogie dzieci, jakie tu dałam, to moje wezwanie do nawrócenia. Abyście kroczyli drogą świętości, drogie dzieci”.

**Bracia i siostry, droga świętości, to ta wąska droga**, dlatego wszystko, do czego wzywa nas Matka Boża jest bardzo proste, ale jednocześnie bardzo trudne. Na pierwszy rzut oka modlitwa wydaje się czymś prostym, ale my wiemy jak ciężko jest się modlić, względnie jak ciężko jest wytrwać w modlitwie. Łatwo jest się zachwycić jedną pielgrzymką, jedną Mszą Świętą, jedną adoracją. Ale być zachwyconym, kiedy wrócimy do naszej codzienności, gdy powrócimy do swojego Jeruzalem, gdy zawsze od nowa, codziennie musimy być bodźcem dla ludzi, z którymi żyjemy, dla tych, którzy są w depresji, którym jest ciężko. Spotykać tych ludzi, którzy z natury są trudni – tu jest sztuka życia. Potrafić się zachwycić. Ale Matka Boża wie, że nie możemy sami, dlatego wiele razy mów: „drogie dzieci jestem z wami”.

**Tak jak Jezus to obiecał**, a On nikogo nie oszukał, On pozostaje z nami. Ale problemem jest to, że ja, ty, my możemy nie być z Nim. Możemy się oddalić od Niego. Ale Ona, jako Matka, nie oddała się. Jest wytrwała. Tak jak Jezus w dzisiejszej Ewangelii, z 15 rozdziału św. Łukasza, która jest Ewangelią Miłosierdzia Bożego, ale też można powiedzieć, że Ewangelią radości Bożej, przedstawia trzy opowieści: o zagubionej owcy, o zagubionym drachmie i zagubionym synu – synu marnotrawnym. Jak wielu, bracia i siostry, w ciągu tych 41 lat było zagubionych, tych którzy zbłądzili. cdn

## Serwis Rodzinny

### Maryja sama obrała sobie tę godność – Królowa Polski

Gdy w „Echu nr 413” przeczytałam artykuł o majowej pielgrzymce napisany przez Panią Annę z Nowego Sącza pomyślałam, że warto byłoby dodać co nieco od siebie... pielgrzymowałam do tej oazy pokoju wiele razy, począwszy od 1994 r. Pokochałam Gospe, Kocham Chorwatów a teraz często wspominam te czasy z wielką tęsknotą. Pan Jezus „przyhamował” nieco moje plany przez chorobę. Siedzę więc i piszę...

Jak wszyscy wiemy 3 maja Kościół katolicki w Polsce obchodzi uroczystość NMP Królowej Polski. Tym dostojnym tytułem nazywamy i czcimy Maryję z Jasnej Góry.

**Wracam do artykułu.** Szczególnie ten fragment wywarł na mnie duże wrażenie: „Uroczyste przeżywalibyśmy Święto 3 Maja. Usłyszeliśmy m.in., że w Dreźnie znajduje się kielich, na którym wyryte są słowa, w których królowa Jadwiga – Król Polski – obrała Maryję za Królową Polski. Rekolekcionista przywołał też legendę, jakoby obraz MB Częstochowskiej namalował św. Łukasz na desce stołu, na którym pisał Ewangelię. Zwrócił też uwagę, że określenie „Czarna Madonna” wymyślili hitlerowcy i dlatego powinniśmy je zastąpić słowami: „**Królowo, Polski Królowo**”, które gromko, po raz pierwszy publicznie, zaśpiewaliśmy na prośbę Marii Pavlović, aby zaśpiewać *Madonnę*, na zakończenie objawienia w tym uroczystym dla Polaków dniu”.

**Ucieszyłam się bardzo**, ponieważ historię kielicha (na 1 stronie, przedstawiamy zdjęcie repliki wykonane przez p. Grzegorza Lityńskiego), daru św. Jadwigi poznałam parę lat temu.\* Tłumaczyłam artykuły z „Dresdener Kunstblaetter” i zapoznałam się z bogatą bibliografią na ten temat. Wracam jednak do czcigodnego Króla Polski – św. Jadwigi. O ślubach króla Jana Kazimierza wiemy wszyscy, ale warto by zapytać, co działo się z kultem Maryi jako naszej Królowej przed 1656 rokiem?

**Niespodziewanie dla ówczesnych czcicieli Matki Bożej w Rzeczypospolitej to Maryja sama obrała sobie tę godność.** Działo się to już na początku XVII wieku, w Neapolu. W dalekiej Italii Maryja objawiła się jezuitce ojcu Juliuszowi Mancinelli 14.08.1608 r. i powiedziała: „*A czemu Mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobliwą miłością ku Mnie pałają jego synowie*”.

**Wzruszony tym przesłaniem Maryi, o. Juliusz** w 1610 r. wybrał się w pielgrzymkę do Polski, chcąc nawiedzić grób św. Stanisława biskupa, do którego miał wielkie nabożeństwo – miał wtedy już 73 lata. Wiedziony słowami Matki Bożej podjął długą i trudną drogę z Neapolu do Krakowa. Gdy przybył do Krakowa, 8 maja 1610 r. król Zygmunt III Waza wraz z dworem powitał go uroczystie.

Król ten, ojciec Władysława IV i Jana Kazimierza, a za nim wielu Polaków zwracali się od tej pory do Maryi jako Królowej Polski! Gdy nastał Potop Szwedzki i nieszczęścia

spadły na Polskę... czas nagiął, by prosić właśnie Ją o ratunek. Król Jan Kazimierz postanowił zwrócić się do Matki Bożej w imieniu całego Narodu.

**1 kwietnia 1656 r. przed obrazem MB Łaskawej** w katedrze lwowskiej odprawiono uroczystą Mszę Świętą z udziałem Króla. Przewodniczył jej nuncjusz papieski Pietro Vidoni. Podczas nabożeństwa Król wraz z senatorami złożył uroczyste ślubowanie. Ogłosił Matkę Bożą Królową Korony Polskiej, powierzył Polaków Jej opiece. Przyrzekł Bogu przez Maryję dozągonną wierność Narodu. Prawdopodobnie autorem *Ślubów* był jezuita o. Andrzej Bobola. Tyle z powszechnie znanej historii.

**Sprawa odnalezienia w Dreźnie Kielicha Jadwigi** i badania jego historii zmieniła i ubogaciła naszą wiedzę o miłości Polaków do Matki Bożej. Trzeba nam teraz przenieść się wstecz aż do XIV w., do czasu bezkrólewia, gdy zmarł król Kazimierz Wielki. Nie miał syna a dotąd żadna kobieta nie była koronowana w Polsce na króla. Wybór padł na Jadwigę Andegawęńską, córkę Ludwika Węgierskiego, prawnuczkę piastowskiego króla Władysława Łokietka. Dokonano tego wyboru nie bez oporów...

**Jadwiga przybyła z Węgier do Polski w 1384 r. na Wawel.** 16 października (pamiętny dzień dla nas, współczesnych) tegoż roku w Krakowie została koronowana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzantę na Króla Polski. Już od 1382 r. obraz Matki Bożej i jego opiekunowie Paulini staraniem protektora, ojca Jadwigi rezydowali w Rzeszypolispolitej, w Częstochowie. Król Ludwik Węgierski, zmarł w tym samym 1382 r.

Młodziutka Jadwiga, Król Polski gruntownie wykształcona wyróżniała się pobożnością, mądrością i hojnością. Na Wawelu szczególną czcią otaczała Krzyż Jezusowy a w swoich komnatach – w nawiązaniu do ewangelicznych Marii i Marty – symbolami dwóch przeplatających się liter MM.

**Do dziś znane są cenne dary królowej Jadwigi:**

– **Racjonał św. Jadwigi** – parament przechowywany w katedrze wawelskiej, własnoręcznie przez nią wyhaftowany, ozdobiony złotem i perłami, zakładany przez metropolitę krakowskiego w wyjątkowych uroczystościach;

– **Psalterz floriański** – księga Psalmów wykonana specjalnie dla niej, jeden z najcenniejszych zabytków języka polskiego, przechowywany w Bibliotece Narodowej w Warszawie, zredagowany w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim;

– **Roztruchan** – puchar ze złoczonego srebra i kryształu górskiego, przechowywany w Muzeum w Dreźnie;

– **Berło królowej Jadwigi** – tzw. rektorskie ze złoczonego srebra, przechowywane obecnie w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie;

**Kielich nazwany tutaj roztruchanem i pucharem** nadal znajduje się w Dreźnie w galerii Gruene Gewoelbe. Znalazł się tam prawdopodobnie w czasach saskich. Tylko dzięki świętemu uporowi kochającej Maryję pewnej Polce i jej staraniem została wykonana kopia naczynia i подарowana Paulinom z Jasnej Góry. Replika kielicha królowej Jadwigi trafiła do Jasnogórskiego Sanktuarium 3 maja 2019 r., w uroczystość NMP Królowej Polski.

Podam nieco szczegółów na temat cennego kielicha korzystając również z artykułu pani Małgorzaty Bochenek – *Apostoł Miłosierdzia Bożego* – ND 4,2020: „W muzeum w Dreźnie jest przechowywana szczególna pamiątka po królowej Polski Jadwidze. Jak informował Jacques Hubert, tą pamiątką jest scyfus – naczynie na wino wykonane z kryształu górskiego, potocznie zwane kielichem, z wygrawerowanym napisem: „**Jadwiga przekazuje ten kielich w uznaniu zasług biskupa Wacława. Zechciej Najświętsza Królowo Niebios, zostać także Królową Polaków**”.

**Chodzi o dar Jadwigi dla Katedry Wawelskiej.** Św. Jadwiga królowa żyła w latach 1374 – 1399. Była córką Ludwika Węgierskiego, króla Węgier i Polski. Choć nie było nadzwyczajnej radości z narodzin Jadwigi, bo przyszła na świat jako trzecia córka króla, to jednak później mówiono: „Błogosławiony rok ów, miesiąc, dzień i godzina, co Polsce dała Jadwigę”.

Kardynał Stefan Wyszyński w jednym z kazań powiedział: „Późniejsza Królowa Polski – Maryja Jasnogórska – zetknęła się jak najbliżej ze swoją wierną królewską służebnicą. Z kronik jasnogórskich wynika, że pierwszą królewską pątniczką na Jasną Górę była Jadwiga Wawelska. Z tego spotkania Jadwigi z Królową serc polskich, Maryją Jasnogórską, wynikała niezwykła moc, która pozwoliła królewskiemu dziewczęciu uczynić całopalną ofiarę serca dla rozszerzenia Kościoła Syna Maryi i ratowania pogańskiej Litwy. Jako wotum złożyła królowa Jadwiga dar – kielich z napisem: **Oby Najdostojniejsza Królowa Niebios była także Królową Polaków.** Jadwiga była wielką czcicielką Pani Jasnogórskiej i kochała Polskę”.

Profetyczna fraza wygrawerowana na kielichu – **Zechciej Najświętsza Królowo Niebios, zostać także Królową Polaków** – emaliowane herby: Polski Orzeł i Lilie Andegawęńskie na pokrywie naczynia i litery MM stanowią deklarację Królowej Jadwigi poświęcającej nasz kraj Matce Bożej jako Królowej Polski!

**Po śmierci Jadwigi jej małżonek, król Władysław Jagiełło publicznie czcił Maryję;** wszak hymnem Polaków była śpiewana pod Grunwaldem starodawna *Bogurodzica*. Np. w Poznaniu na cześć Cudu Eucharystycznego ufundował kościół Bożego Ciała. Wzorem swojej małżonki Jadwigi był donatorem wielu zbożnych dzieł.

Gdy my, Polacy, katolicy weźmiemy sobie do serca całą tę bogatą historię Królowania Maryi z Jasnej Góry w naszej Ojczyźnie, to wracając do słów artykułu z Echa pani Anny, chętnie przyłączymy się do śpiewania: „**Królowo, Polski Królowo**”. Ufam, że tak się stanie.

**Za tą wersją w miejsce znanej „Czarnej Madonny”** przemawiają dodatkowo wyniki badań Cudownego Obrazu. W latach 1925–26 dokonano bowiem pierwszej fachowej i naukowej konserwacji obrazu. Stwierdzono, że pierwotny kolor Maryjnej Twarzy był jasny, a nie czarny. Palenie lamp oliwnych, tłumy pątników, brak wentylacji w kaplicy oraz warunki przechowywania Obrazu w czasie okupacji niemieckiej powodowały ciągłe ciemnienie warstw farby. „Madonna” to z włoskiego popularna nazwa Matki Bożej. Przykładowo na terenie Europy znajduje się około 450–500 wizerunków Czarnej Madonny



a liczba ta zależy od metod klasyfikacji. W samej Francji znajduje się co najmniej 180 takich wizerunków pochodzących z okresu średniowiecza (*Vierges Noires*).

**Królowa Jadwiga otoczona była czią Polaków tuż po śmierci, od 1399 r.** Powszechnie uważano ją za świętą. Prawie 600 lat czekała na oficjalne uznanie swej świętości przez Kościół Katolicki. Beatyfikowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II w 1979 r. a następnie uroczystie kanonizowana w 1997 r. stała się patronką Polski i wielu kościołów parafialnych.

**Właśnie teraz, gdy tak wiele zagrożeń czyha na Polskę i na cały świat,** gdy bezbożnictwo zalewa Europę, gdy toczy się wojna u naszych granic i my, wierzący Polacy dnia 24 czerwca br. dokonaliśmy Aktu Poświęcenia nas, naszych rodzin i całej Polski Najświętszemu Sercu Jezusa oraz Niepokalanemu Sercu Maryi warto byłoby śpiewając **Królowo Polski, Królowo** prosić Maryję o pomoc i wstawiennictwo u Jej Syna, Jezusa Chrystusa Króla.

*Krystyna z Poznania*

\* zainteresowanym polecam swoją notkę z 2017 r. na temat kielicha: <https://www.salon24.pl/u/gocha/775601,maryja-krolowa-polakow-juz-w-xiv-wieku>

## Najwspanialsze urodziny

Poniżej zamieszczamy świadectwo Rodziców Michałka, o którym pisaliśmy w Echu 414.

***Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.***

**Wielkie Bóg zapłać za wszystkie modlitwy w intencji Michałka i naszej rodziny.** Tak wielu ludzi modliło się i modli wciąż... Dziękujemy za tyle odprawianych Mszy Świętych. Przesyłanie dalej naszych modlitw... Naprawdę czujemy się „niesieni na Waszych modlitwach”.

Michałek w dniu 17 czerwca 2022 r. mając niespełna 11 lat powrócił w ramiona Najlepszego i Najwyższego Ojca!

Będąc z nim przez te ostatnie dni, nie ustawaliśmy wszyscy razem w modlitwach. Ufamy Bogu, że On dla nas ma najlepszy i najwspanialszy plan.

W chwili wypadku, 8 czerwca, klęcząc przy Michałku, jedyną modlitwą, którą byłam w stanie odmawiać, było nieustanne odmawianie wciąż modlitwy: *Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu...*

**Dziękujemy za te 10 dni w szpitalu.** Modliliśmy się gorąco o uzdrowienie, o cud, obmywaliśmy go cudowną wodą, która przynosi uzdrowienie. Widać, nie uzdrowienie ciała, ale duszy miała przynieść... Modliliśmy się przy nim odmawiając Różaniec Święty, koronkę do Bożego Miłosierdzia, Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale, koronkę do Dziewięciu Chórów Anielskich, przywoływaliśmy różnych świętych, śpiewaliśmy Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, prosząc „byś nas zbawienną drogą prowadziła, a przy śmierci nam słodką Opiekunką była”. Modliliśmy się do jego Anioła Stróża, „by zawsze przy nim stał, rano, wieczór, we dnie, w nocy, by był zawsze ku pomocy, strzegł duszy, ciała jego i zaprowadził go do żywota wiecznego. Amen”. Nie była to modlitwa z wyrzu-

tem, ale zawierzeniem, że Michaś odchodzi w najlepszym dla niego czasie, że Bóg ochrania go przed złem tego świata.

**W dniu odejścia z tego świata, kiedy powracał w ramiona Ojca,** trwaliśmy przy nim aż do końca, śpiewając pieśni „Zbliżam się w pokorze i niskości swej, wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe. O, utwierdzaj w wierze, Jezus, dzieci swe. Jak niewierny Tomasz, Twych nie szukam ran, lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan. Pomóż mojej wierze, Jezus, łaską Swą, ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas, Chlebie żywy, życiem swym darzący nas, spraw bym dla swej duszy życie z Ciebie brał, bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał”, „Idźmy tulmy się jak dziatki, do serca Maryi Matki”, „U drzwi Twoich stoję Panie, czekam na Twe zmiłowanie”, „Serce moje weź, niech Twą śpiewa pieśń, serce moje, duszę moją Panie Jezus weź”, „Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła. Bo Tyś do końca nas umiłował, do końca nas umiłował” i wiele innych. A w chwili śmierci modlitwa „Niech oblicze Tve, Panie mój, zajaśnieje nad sługą Twym, niech przenika Michałka, Twój blask”. Trzymaliśmy go za ręce, oddając w najlepsze ręce Boga Ojca.

**Przy jego śmierci był ksiądz z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie,** w szpitalu udzielił mu sakramentu namaszczenia chorych, sakramentu bierzmowania, odpustu zupełnego i błogosławieństwa... Przyjęliśmy z Tomkiem Pana Jezusa, klęcząc przy łóżku Michałka.

**Z otrzymanych smsów:**

„Poczułam, jak przy Michałku jest Piękny Anioł, taka ładna, radosna twarz Jego. I Maryja też jest, pochyliła się nad nim i go ucałowała. Nie wasz, ani nasz Michałek jest. On należy do Boga. I tylko woła Boga jest najważniejsza”.

„Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pana błogosławione!” (Księga Hioba 1,21b).

„Przede wszystkim unikaj smutku i zmartwień, bo nie ma racji do smutku. Czyż opatrność Boża nie kieruje światem? Czy może wydarzyć się cokolwiek, o czym by Pan Bóg nie widział i nie dopuścił? Jeżeli zaś On to dopuszcza, to bez wątplenia dla dobra naszego” – św. Maksymilian Maria Kolbe.

**Dziękujemy dobremu Bogu, że mieliśmy Michałka przez te prawie 11 lat.** Nie potrafimy do końca się smucić, bo chociaż żalność serce ścisza, że nie będziemy go już mogli tulić i ścisnąć tu na ziemi, że nie będzie opowiadał o swoich przeżyciach, doświadczeniach, rozmowach, co się wydarzyło w szkole, o kolegach, koleżankach, nauczycielach, o pasjach, nie będzie grał na akordeonie i pianinie, nie będzie wędkował, nie będzie walczył z bratem szabelką, nie będzie bawił się z rodzeństwem klockami Lego, nie będzie brał najmłodszego brata na barana, nie będzie urządził przyjęć pidżamowych, nie będzie piekł pączków, babeczek, ciasteczek i swoich „wymyślołków”, nie będzie oglądał filmów historycznych, nie obejrzy z nami „Pana Wołodyjowskiego”, nie będzie sadził warzyw w szklarni, nie będzie pomagał w obowiązkach domowych... to radujemy się, że jest już po drugiej stronie, w tym lepszym świecie, gdzie nie ma głodu, ani wojen, ani żadnego zła i cierpienia.

**Michał urodził się w Boże Ciało. Odchodzi do Pana w oktawie Bożego Ciała...** Miał wielką cześć do Pana Jezusa Eucharystycznego, był ministrantem. Starał się, jak tylko mógł, aby przyjmować Pana Jezusa do swego serca na kolanach... Przyjął szkaplerz św. Michała Archanioła i nosił go dumnie, modląc się codziennie Egzorcyzmem do św. Michała Archanioła.

Nauczył się sam grać na akordeonie „Litanię Loretańską” i „Chwalcie łąki umajone” i w rocznicę swojej Komunii Świętej, 22 maja, grał i śpiewał ją Maryi przy kapliczce podczas Nabożeństwa Majowego. Teraz będzie śpiewał i grał już w Niebie...

Gdy odchodził, modliliśmy się razem z nim konającym o pokój na świecie i w sercach, za kościół, za papieża, za ojczyznę, za parafię, za szkołę, za rodziców, rodzeństwo, babcię, dziadka, za wychowawców, rodziców chrzestnych, za chorych w rodzinie, w intencji koleżanek i kolegów, o powołania kapłańskie, za księdza proboszcza, za katechetów, za małżeństwa, za tych wszystkich, którzy modlili się za Michałką, za niekochanych, za tych, którzy nam źle czynią, za tych, których Michałek skrzywdził, za opuszczonych i cierpiących, za niewierzących szczególnie w rodzinie, za uwikłanych w nałogi, za osoby żyjące w związkach niesakramentalnych, za żyjących w grzechach ciężkich, za umierających i dusze zmarłych. Przeprosaliśmy do za nasze przewinienia wobec niego i wybaczyliśmy jego przewinienia. Uwielbialiśmy Boga...

**Odśzedł w dzień wspomnienia św. brata Alberta Chmielowskiego.** Jakoś o tym świętym w ogóle nie myśleliśmy modląc się za Michałką. A w dzień jego śmierci, rano, nie mogliśmy odblokować jego telefonu, PIN nie działał, telefon się zablokował. Zaczęłam więc szukać kodu PUK. Nie znalazłam go, ale na dnie szuflady znalazłam na karteczkach myśli: *Nie chcemy się niepokoić, bo dobrego Pana mamy, który ma w ręku wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów oraz Być zwróconym do Boga i do doskonałości, a unikać najmniejszej niedoskonałości.* Te słowa dodawały otuchy w ten trudny dzień. Gdy przyszliśmy wtedy wieczorem do domu, jeszcze raz spojrzałam na te karteczki i zobaczyłam dopiero wtedy, że są to myśli św. brata Alberta Chmielowskiego. Następnego dnia telefon Michałki działał i odblokował się tym samym kodem PIN, który znaliśmy i wpisywaliśmy poprzedniego dnia. A zatem Kochani: *nie chcemy się niepokoić, bo dobrego Pana mamy, który ma w ręku wszystko, aż do najdrobniejszych szczegółów i bądźmy zwrócenii do Boga i do doskonałości, a unikajmy najmniejszej niedoskonałości...* z tym zostawia nas Michałek – i jak tu nie uwielbiać Boga?!!!!

**W tym dniu wieczorem, będąc na Mszy Świętej,** była Ewangelia: *Tam skarb twój, gdzie serce twoje.* Te słowa mamy z Tomkiem wyryte na naszych obrączkach. Dzieci, Michałek są dla nas skarbem, ale największym Skarbem jest Jezus Chrystus i przy Nim są nasze serca...

Ktoś mógłby pomyśleć, tyle modlitw... Dlaczego Bóg nie wysłuchał? A my ufamy Bogu, że On wie co robi, możemy tylko unżyć się przed Nim i z ufnością przyjąć Jego wolę... Ostatnią piosenką, którą Michałek sam sobie wyszukał i uczył się na akordeonie, była piosenka „Eine Reise ins Glück” („Podróż do szczęścia”) Maxa Gregera...

Babcia Michałka modląc się przy trumnie Michałka w kaplicy na cmentarzu, usłyszała w sercu te słowa: *Gdybym wrócił, to nie wiem, czy byłbym zbawiony, a tak, cieszę się Rajem.*

W dniu wypadku Michałek zdał na kartę rowerową. Siostry Karmelitanki napisały: *Kto by pomyślał, że posłuży ona Michałkowi do pojechania do Nieba...*

Modląc się już przy jego grobie, mając w sobie różne myśli, cały czas słyszałam: *Ja żyje! Ja żyje! Ja żyje!* Nie odczuwamy niepokoju, frustracji, buntu czy rozpaczy... Michałek nie zniknął, on żyje i pozostaje naszym łącznikiem z Bogiem!! Przypomina, że mamy dążyć do dóbr, które nie przemijają. Pozostaje tęsknota i... nadzieja na spotkanie kiedyś już TAM po drugiej stronie... Dziadziusiowi na łzy odpowiedział słowami pieśni: *bo ja mam pałac, tam poza górami. W tym jasnym kraju, gdzie młodość wciąż trwa. Gdzie łzy nie płyną, wszystkie troski przemijają, tam mi mój Zbawca koronę da.*

**Pogrzeb Michałka odbył się 23 czerwca 2022 r., w dniu jego 11 urodzin,** w zakończeniu oktawy Bożego Ciała i w dzień ojca. Mszę Świętą celebrowało pięciu kapłanów, do Mszy Świętej służyło 24 ministrantów i lektorów. **Miał najwspanialsze urodziny w swoim życiu, gdy oddawaliśmy go w ramiona Ojca Najwyższego.** „Gdybyście Mnie miłowali – powiedział Jezus – rozradowalibyście się, że idę do Ojca!” (J 14,28). *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków Amen!*

*Joanna i Tomasz*

#### **Z maili:**

• To piękne i poruszające świadectwo. Niech Moc Boga rozlewa się na nasz Naród i świat przez tych Rodziców. Amen. *Kasia*

• Wielka wiara tej Matki! Heroiczna! Chwała Bogu Najwyższemu, że ma tutaj takich Świętych! Bóg zapłać, Ewa. *Zosia*

• Dziękuję Ci, Sostro Ewo, za to przepiękne świadectwo o Michałku.

Znów upłakałam się jak bóbr... Chodziło mi wcześniej o świadectwo, które zamieściłaś po długim namyśle od s. Emmanuele, ale to ostatnie poruszyło mnie do głębi... Nie wiedziałam, że też był uzdolniony muzycznie. Miałam wcześniej napisać, że po tym, jak dowiedziałam się o pogrzebie Michałka, otworzyłam Pismo Święte i pierwszymi słowami, które rzuciły mi się w oczy były: **Mdr, 4, 7-18.**

#### **Ocena przedwczesnej śmierci sprawiedliwego:**

**A sprawiedliwy, choćby umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek.** Starość jest czcigodna nie przez długowieczność i liczbą lat się jej nie mierzy; sędziwością u ludzi jest mądrość, a miarą starości – życie nieskalane. Ponieważ spodobał się Bogu, został umiłowany, a żyjąc wśród grzeszników, został przeniesiony. Zabraný został, by złość nie odmieniła jego myśli albo ułuda nie uwiodła duszy, bo urok marności przesłania dobro, a burza namiętności maćci prawy umysł.

Wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele. Dusza jego podobała się Bogu, dlatego pośpiesznie uszła spośród nieprawości. A ludzie patrzyli i nie pojmowali ani sobie tego nie wzięli do serca, że łaska i miłosierdzie nad Jego wybranymi, i o świętych Jego staranie. Kto umarł jako sprawiedliwy, potępia żyjących bezbożnie, a dopełniona wcześniej młodość – leciwą starość nieprawego. Zobaczą bowiem kres mądrego, a nie pojmą, co o nim Pan postanowił i w jakim celu zachował go bezpiecznym. Będą patrzeć i żywić pogardę, ale Pan ich wysmieje.

Marlena

## Echo Echa

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zastanawiałam się przez pewien czas, czy napisać kilka słów w związku z informacjami o Mszach Świętych w intencjach Królowej Pokoju, które są podawane w „Echu”. W ubiegłym roku byliśmy grupką z Brodnicy i okolic w Medziugorju na 40 rocznicę objawień. Po powrocie, zamówiliśmy w lipcu 2021 r. Mszę Świętą dziękczynną a potem było wspólne spotkanie przy kawie. W rozmowie dzieliliśmy się tym, że czegoś nam brakuje, że coś więcej powinniśmy zrobić dla Maryi Królowej Pokoju, a tym samym utrzymać też naszą wspólnotę. Uznaliśmy, że nie można tylko wrócić z kolejnej pielgrzymki, z łaski Bożej była to moja 20. pielgrzymka i czekać na następną.

I tak, po tej lipcowej Mszy Świętej dziękczynnej zrodziły się co miesięczne „wieczniki medziugorskie”. Trwają on od ubiegłego roku, 25 dnia miesiąca (czasami 24) i jak do tej pory mamy zamówione do końca tego roku. Wiecznik medziugorski polega na: godzinnej Adoracji Najświętszego Sakramentu, w tym Różaniec Święty, następnie Msza Święta w intencjach Królowej Pokoju. Nie chciałyśmy tego organizować w dużych parafiach, kościołach, ale w mniejszych, takich przytulnych. I tak zostały wybrane (Matka Boża sama wybrała) dwie parafie na zmianę: Gorczenica i Mszano.

Często po zakończeniu „wiecznika”, spotykamy się na wspólnej kawie, herbacie. Zapraszamy na wieczniki nie tylko osoby, które były w ubiegłym roku, czy tego roku, ale którzy kiedykolwiek byli w tym świętym miejscu, a nawet pielgrzymowali tylko duchowo, a pragną uczestniczyć w tych spotkaniach. W ten sposób rodzi się „Rodzina medziugorska”. Bogu niech będą dzięki, bo to wszystko jest dziełem Maryi. Dziękujemy Bogu za wspaniałych kapłanów, którzy są z nami sercem na tych „wiecznikach”.

Maryjo, Królowo Pokoju, prowadź te „wieczniki” według Twego Macierzyńskiego Serca, zgodnie z Wolą Bożą. Tymimi słowami dzielę się, jak Maryja „zajęła się” nami i naszym pragnieniem serca. Szczęść Boże.

Urszula z Brodnicy

## Kącik wydawniczy

### Ku chwale Ojca

Z okazji 90. rocznicy objawienia się Boga Ojca Matce Eugenii Ravasio, kilka słów przypomnienia o orędziu i biografii, nowej książce o Matce Eugenii.

#### 1 lipca 1932 – Święto Przenajdroższej Krwi Pana naszego Jezusa Chrystusa

Oto na zawsze błogosławiony dzień obietnicy Ojca Niebieskiego! Dzisiaj kończą się długie dni przygotowania i czuję, że bliski, bardzo bliski jest moment przyścia Ojca mego i Ojca wszystkich ludzi. Kilka minut modlitwy, a potem wszelkie duchowe radości! Ogarnia mnie pragnienie zobaczenia i usłyszenia Go!

Moje serce gorejące miłością otwarło się z tak wielkim zaufaniem, iż stwierdzam, że nigdy dotąd nie byłam tak ufna wobec nikogo. Myśl o moim Ojcu doprowadziła mnie jakby do szaleństwa radości. W końcu zaczynam słyszeć śpiewy. Przychodzą Aniołowie i zapowiadają to uszczęśliwiające przybycie! Ich pieśni były tak piękne, że postanowiłam je zapisać kiedy tylko będzie to możliwe.

Owa harmonia ustała na moment i oto orszak wybranych, Cherubinów, Serafinów, z **BOGIEM NASZYM STWÓRCĄ I NASZYM OJCEM!** Pokłoniłam się twarzą do ziemi, pogrążona we własnej nicości. Odmawiałam MAGNIFICAT. Zaraz potem Ojciec powiedział mi, żebym usiadła z Nim, żeby zapisać to, co postanowił powiedzieć ludziom. ...

Zaporoże, 1 lipca 2022 r.

90 lat temu, 1 lipca Bóg Ojciec pierwszy raz w historii Kościoła ukazał się Matce Eugenii Ravasio. Wizjonerka widziała Go i słyszała. To objawienie zostało potwierdzone przez Biskupa Grenoble, ordynariusza diecezji, który bardzo wnikliwie przebadał sprawę objawienia, ale też bogate duchowo życie Matki Eugenii Ravasio.

Bardzo ucieszyłem się tym, że pojawia się nowa pozycja książkowa *Ku chwale Ojca*, bowiem Kościół nie ustaje w modlitwie o ustanowienie święta ku czci Boga Ojca. Wszelkie trudności, które jawią się na tej drodze, świadczą tylko o słuszności duchowych intuicji. Warto zwrócić uwagę, że podobny opór, kontrowersje i wątpliwości towarzyszyły ustanowieniu Święta Miłosierdzia Bożego oraz uznania duchowej wartości *Dzienniczka* Siostry Faustyny Kowalskiej. Czas pokazał jak orędzie miłosierdzia jest potrzebne światu. Dlatego – można uznać – trudności związane z uznaniem objawień Boga Ojca Matce Eugenii potwierdzają ich prawdziwość i ważność tego przesłania dla Kościoła, który wznaczonym cierpieniem XXI wieku oczekuje nowej wiosny.

W Sanktuarium Boga Ojca w Zaporozu, w którym od 2004 r. jest On szczególnie czczony w ikonie umieszczonej w głównym ołtarzu, doświadczamy wielu łask spływających z Nieba. Wielu teologów i mistyków Kościoła podkreślało potrzebę takiego święta. Mam nadzieję, że Autorzy tej

pozycji książkowej swoim zaangażowaniem i pracą przyczynią się do przyspieszenia dnia, w którym Ojciec Święty – dla naszego pożytku duchowego – ogłosi nowe święto, którego tak bardzo brakuje w kalendarzu liturgicznym.

**Niech Bóg Ojciec** obdarzy błogosławieństwem wszystkich, którzy oczekują w modlitwie na ustanowienie takiego święta, modląc się jednocześnie o beatyfikację pokornej siostry zakonnej Matki Eugenii Ravasio.

*Z błogosławieństwem biskupim  
Jan Sobito wikariusz generalny  
diecezji charkowsko-zaporoskiej*  
\*\*\*

**Zapalona świeczka musi zostać umieszczona na świeczniku**, żeby wszyscy mogli zobaczyć jej światło. Stąd piszemy te krótkie zapiski o matce Eugenii Elisabecie Annie Ravasio. Uważamy ją za jedno z największych światel tych czasów: jest ona małą, wielką prorokinią nowego Kościoła. Kościoła, w którym OJCIEC będzie centrum i kulminacją każdej wiary, a JEDNOŚĆ stanie się największym ideałem każdej duchowości.

Jest ona światłem, które Ojciec przysłał na świat w czasach chaosu i zagubienia, żebyśmy znali drogę, którą mamy kroczyć. Mroki go nie pokryły, ale próbowały je zgasić, jednak to światło było silniejsze od ciemności i nadszedł czas, aby zaczęło jaśnieć w pełni.

**Kim jest matka Eugenia?** Matka Eugenia miała tak bogatą osobowość, że nie da się jej opisać na kilku stronach. Pomijając wymiar duchowy, wystarczyłoby przyrzec się jej dokonaniom w obszarze społecznym, by przeszła do historii.

Przez dwanaście lat swojej działalności misyjnej otworzyła ponad siedemdziesiąt ośrodków z gabinetem lekarskim, szkołą oraz kościołem w najbardziej opuszczonych miejscach w Afryce, Azji i Europie.

Odkryła pierwszy lek na trąd, uzyskując go z nasiona tropikalnej rośliny. Dzięki jej odkryciu i późniejszej pracy Instytutu Pasteur'a w Paryżu trąd został wtedy wyeliminowany. Wysłała na misje Raoula Follereau, który podążając jej śladem i na fundamencie przez nią ustanowionym, jest dziś uważany za apostoła trędowatych. Wymyśliła, zaprojektowała i zrealizowała w Adzopé (Wybrzeże Kości Słoniowej) w latach 1939–1941 „Miasto Trędowatych”, olbrzymi ośrodek dla osób trędowatych, który rozciąga się na powierzchni 2000 km<sup>2</sup> i wciąż pozostaje awangardowym centrum tego typu w Afryce i na świecie.

Za to dzieło Francja przyznała Kongregacji Sióstr Misjonarek Matki Bożej Apostołów, której matka Eugenia była przełożoną generalną od 1935 do 1947, nagrodę Corona Civica, najwyższe odznaczenie narodowe za dokonania o charakterze społecznym.

Nie jest naszym zamiarem stworzenie biografii w tradycyjnym rozumieniu, ponieważ byłoby to niemożliwe z wielu powodów. Przede wszystkim ponieważ większa część dokumentacji jest gorliwie strzeżona w archiwach kurii biskupiej w Grenoble i przez Święte Oficjum w Rzymie. Musimy ograniczyć się do niewielu epizodów, anegdot i dat, które zostały odtworzone na podstawie naszych rozmów z siostrą Eugenią i z osobami, które ją znały.

Tych ostatnich jest we Włoszech niewiele, gdyż działała ona przeważnie we Francji, Afryce i innych częściach świata.

Nasza biografia jest świadectwem miłości i wdzięczności za podjętą przez matkę Eugenię walkę i cierpienia, żeby weszło królestwo miłości Ojca, żeby narodził się nowy Kościół i byśmy wszyscy byli wreszcie jednym: „dziećmi w Chrystusie”.

Książkę **Ku chwale Ojca** można nabyć: **Fundacja Abba Pater**,  
e-mail: info@abbapater.pl,  
tel.: 575 784 929 18



## Od Redakcji



W ostatnim czasie odeszli do Domu Ojcu nasi drodzy współpracownicy Echa, czciciele Matki Bożej Królowej Pokoju:

- 21.06.2022 – zmarł **FRANCISZEK CIURA**, pogrzeb odbył się 24. czerwca w Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w rocznicę objawień Królowej Pokoju.
- 1.07.2022 – zmarła **HALINA CZARNIK** w 1. Piątek miesiąca, w 90 rocznicę objawienia orędzia Boga Ojca, pogrzeb odbył się 4 lipca.
- 13.07.2022 – zmarł **ADAM MACHAJEK** w fatimską „13” i święto MB Róży Mistycznej, pogrzeb odbył się 16 lipca w święto MB z Góry Karmel.

*Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie,  
a światłość wiekuista niechaj Im świeci,  
niech odpoczywają w pokoju wiecznym z Tobą Panem  
aż na wieki wieków. Amen.*

**Niech się wstawiają za nami i upraszają potrzebne łaski.**

**2022 – Msze Święte w intencjach Królowej Pokoju – zapraszamy**

- 25. każdego miesiąca w Uniejowie k/Charsznicy, o godz. 17.30.

**Ofiary na „Echo”** prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo”, ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – serdecznie **Bóg zapłać za ofiary.**

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1  
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

**Jesteśmy też na Facebooku**

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M.E. Jurasz

„Echo Maryi Królowej Pokoju” utrzymuje się z ofiar